KWIECIEŃ 15. 05. 2014

...i Młodzieży

...j grupy młodzi wokaliści z tej placówki, ale ...yponie- również tancerze. Zresztą proszę ...ńskiego obejrzeć zdjęcia z tej rozśpiewanej ...nie tylko i roztańczonej imprezy. **(MON)**

...tylko pięknie zaśpiewał piosenki Abby, ale jeszcze ...ach stylizowanych na te, jakie nosiły wokalistki ...zecińska grupa ma w swoim repertuarze m.in. ...lia", „Fernando" czy „Gimme! Gimme! Gimme!".
Fot. Robert WOJCIECHOWSKI

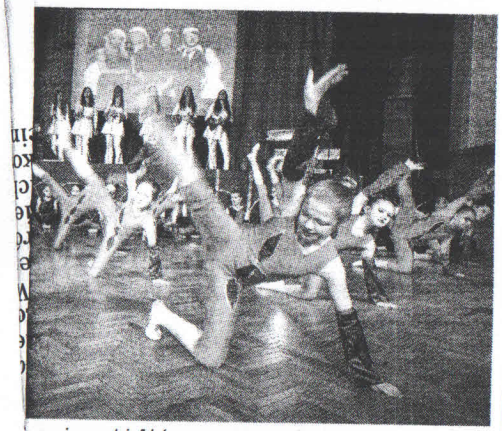

...na piosenki Abby, za sprawą filmu z hollywoodzką ...ądząc po tym, jak młodzi ludzie ciągle chętnie ...ła nadal trwa.
Fot. Robert WOJCIECHOWSKI

Finaliści konkursu pokonali trzy konkurencje.

Edukacja, sport i Szczecin

Razem tworzymy szkołę

TEST z wiedzy o radzie pedagogicznej, radzie rodziców i samorządzie uczniowskim, konkurencje sportowe, a na deser konkurs o mieście Szczecinie. Z takimi wyzwaniami musieli się zmierzyć uczestnicy drugiego Szczecińskiego Turnieju Partnerów w Edukacji.

TURNIEJ po raz drugi zorganizowało Centrum Edukacji Ogrodniczej we współpracy z Radą Rodziców CEO oraz Polskiego Stowarzyszenia Rodziców. Jego finał odbył się w sobotę w siedzibie CEO. Turniej adresowany był do wszystkich szkół i placówek oświatowych Szczecina: od przedszkoli po szkoły ponadgimnazjalne. Walczyły ze sobą drużyny z poszczególnych placówek, złożone z rodzica, ucznia i nauczyciela. Do ścisłego finału przeszło sześć drużyn ze: Szkoły Podstawowej nr 1, SP 37, Zespołu Szkół nr 6, Centrum Edukacji Ogrodniczej, ZS nr 1 i Przedszkola Publicznego nr 35.

W drugiej części turnieju drużyny uczestniczyły w konkurencjach sportowych. Były rzuty do kosza z trzech odległości, rzut piłką lekarską do tyłu na odległość, bieg slalom z podbijaniem piłeczki ping-pongowej na czas oraz rzuty obręczą do celu. W trzecim etapie turnieju drużyny musiały wykazać się wiedzą o Szczecinie i odpowiedzieć na trzy pytania. To zadanie okazało się najtrudniejsze. Najlepiej ze wszystkimi konkurencjami poradziły sobie reprezentacje: Szkoły Podstawowej nr 37 (I miejsce – puchar Dyrektora Centrum Edukacji Ogrodniczej), Zespół Szkół nr 6 (II miejsce – puchar Przewodniczącego Rady Rodziców CEO) i Szkoła Podstawowa nr 1 – (III miejsce – puchar Prezesa Polskiego Stowarzyszenia Rodziców). Wszystkie drużyny otrzymały dyplomy i drobne upominki.

– Celem turnieju jest promowanie partnerstwa między uczestnikami procesu edukacyjnego: rodzicami, uczniami i nauczycielami – podkreślali organizatorzy turnieju. – Przy okazji służy on pogłębieniu wiedzy prawnej, zacieśnieniu więzi partnerskich wszystkich, którzy są związani ze szkołą. To także okazja do wzajemnego poznania się podczas zabawy i współpracy między szkołami i placówkami oświatowymi.
(el)

„Z Lublina na oceany"

Wspomnienia kapitana Zbigniewa Saka

Nie wyglądamy na zasobnych klientów, ale kelner pomny, że czasami pozory mylą, serwuje pierwszą kolejkę elegancko. Namawia na przekąski. Te nas nie interesują! Liczymy na ile kolejek wystarczą nasze zasoby, a z tym cienko. Szukamy tańszej knajpy.

Wracamy zdegustowani; sześć kieliszków na dwóch. Nędznie jak na uroczyste celebrowanie dyplomu i za „tych co na morzu". Świeże powietrze zaszkodziło, uderzyło do głowy. Na statek wracamy z pieśnią na ustach. Wacowski nie śpiewa. On ryczy.

Rano rozpętało się piekło. Bosman obudzony w środku nocy popisem Wacowskiego, przypomina przedwojennych absolwentów: „Zachowywali się jak przystoi marynarzowi, a nie jak dzikie piraty po rocznym rejsie". Zaplanował kurację odwykową. „Puuszki z faarbą przyygotowane, pędzle też. Stooją przed sraaczami paanów maarynarzy i paalaczy. Doo roboty", jąkając się śpiewnie – rozkazał.

Zauważyliśmy, że dzisiaj niedziela, co okazało się oliwą na ogień. „Aa nooc przed nieedzielą daali spaać? Obuudzili pół staatku! Cieekaw jeestem czy Kaaapitan too słyszał?".

Pomieszczenie ubikacji ciasne. Bosman drzwi nie pozwala otworzyć „boo zaasmroodzą staatek". To, że absolwenci się duszą, ich problem. W głowach trzeszczy, zbiera się na wymioty, a dopiero pół pracy za nami. Po obliczu bosmana, który okresowo nadzoruje malowanie, przebiega uśmiech zadowolenia z dobrze zaplanowanej „kuracji". Prace zostały odebrane. Bosman marudził umiarkowanie.

Popis bezkompromisowego satrapy bosman zaaplikował na kolejnym postoju w Helsinkach.

Idziemy z Wacowskim po zaliczkę dewizową. Ochmistrz zdziwiony informuje: „pobrana". Nie braliśmy! wykrzyknęliśmy jednogłośnie. „Wziął pan bosman".

leciały przez całe nabrzeże, a na zakończenie brawa.

W drodze do messy usłyszeliśmy polecenie: „Kapitan prosi absolwentów". Kapitan wita nas. Siadamy w salonie i powoli schodzi z nas „złość ubraniowa". Słyszymy, że Kapitan cieszy się, że wkomponowaliśmy się w załogę, że jesteśmy w miarę zdyscyplinowani i bardzo pracowici. I jest zadowolony, że opiekuje się nami pan bosman! Szczególnie przy malowaniu sracza załogowego, pomyślałem! Zostajemy potraktowani cocą. Kapitan pije whisky z lodem. Wznosi toast za: naszą pracę na morzu. „Żeby była bez ostrych zakrętów. Jeśli zostaniecie Panowie dłużej, będziecie doszkalani praktycznie, jako marynarze i asystenci oficera". Jesteśmy szczęśliwi.

Wacowski zauważył: „Piłem tylko coca-colę". Kapitan pomny Twoich ryków wolał nie ryzykować. Cierpiałem Wacowski przez Ciebie! „A Ty nie ryczałeś?". Nie, śpiewałem duszą, melodyjnie. W messie czekał na nas bosman. Kazał usiąść. Wyciągnął kartkę i wyjaśnił: „Bluuzy pluus spoodnie – 25 000 maarek, zaaliczkaa deewizoowa – 10 000 tysięcy. Braakujące pieeniądze uzyyskałem zaa czteery buutelki spiirytusu, któóre przeemyciłem w Waaszym imieeniu". Słuchałem zdumiony. Znokautował nas! „Zoosataało trzyysta maarek. Moożna iiść naa wóódkę! Zaa spiirytus zaapłacicie w Gdyyni". Dziękujemy! Wykrztusiliśmy i zeszliśmy do swoich pomieszczeń. Leżałem na koi, a myśli kołatały się po głowie. Nie jest „wstrętnym typem", cofam! Ryczał? Ryczał! Wściekał się? Nader często! Ganił? Z małymi przerwami. Ale... godności nie poniewierał! A dziś wykazał serce! Że szorstkie? To poza! Przekazał lekcję – tym, co przyszli uczyć się zawodu – marynarskiej życzliwości i odpowiedzialności.

„Jak Go przeprosić i podzięko-